

# Jak mam żyć? – Avi x Louis Villain ft. Bonson

Gaśnie światło, wszyscy wyszli,  
Zostaje ja i natłok myśli  
Na zegarku parę minut po pierwszej  
Jak znudzi mi się rap,  
Znowu będę pisał wiersze  
Co mnie moda, piszę o tym, co dotyka  
Moi ludzie po rozwodach,  
Moi ludzie po odwykach  
Krótka droga, z porodówki do kostnicy  
Przyszedłem na świat nagi i odejdę z niczym  
Wszyscy dookoła chcą wypchać portfele  
A ja gdzie nie spojrzę  
Widzę marność jak Kohelet  
Składam się z rozbitych części jak witraż  
Prędzej się skaleczysz niż ze mną wygrasz  
Psycholog mi mówił,  
"Nie jesteś sam na świecie"  
A że kosztował dwie paki,  
To co miał powiedzieć?  
Nikt nie ma gotowej odpowiedzi  
Gdy umiera nadzieja, rodzą się poeci  
Nie mów mi jak mam żyć  
Bo ja dobrze wiem jak i co  
I nie pomoże mi już nikt  
Jak nie pomogę sam sobie,  
Sobie, sam sobie, sobie  
Nie mów mi jak mam żyć  
Bo ja dobrze wiem jak i co  
I nie pomoże mi już nikt  
Jak nie pomogę sam sobie,  
Sobie, sam sobie, sobie  
Znowu utwierdzam w przekonaniu się,  
Że mało, co jest pewne  
Brat już nie jest bratem,  
Chociaż wydziargane BSNT wiesz  
Nic poza tym, nic, chociaż drogi takie kręte

Ktoś przynosi mamie kwiaty,  
Ktoś wynosi mamie rentę  
Płynie czas, nie wiem ile mi zostało lat  
Kilku ludzi już odeszło,  
Ale ciągle żyją w nas  
Wiele ran i potyczek, ale nic nie stało się  
Idę tam, wiele dróg,  
Choć tak jeszcze mało wiem, ja  
Żyje w zgodzie z sobą,  
Przez to może sporo wskóram  
No i pewnie przez te wersy  
Chcą mnie robić koło pióra  
Jedni toną w wódzie, drudzy toną w długach  
Jedni wolą kupić furę,  
Drudzy ją wolą zajmować, ty  
Przydałaby się tu finezja i polot  
Tu jak sam se nie weźmiesz  
To inni ci zabiorą, wiesz  
Jak porównać geniuszy i amatorkę  
Jedni stwarzają pozory,  
Drudzy tworzą historię  
Nie mów mi jak mam żyć  
Bo ja dobrze wiem jak i co  
I nie pomoże mi już nikt  
Jak nie pomogę sam sobie,  
Sobie, sam sobie, sobie  
Nie mów mi jak mam żyć  
Bo ja dobrze wiem jak i co  
I nie pomoże mi już nikt  
Jak nie pomogę sam sobie, sobie,  
Sam sobie, sobie  
Za pięć pierwsza nikt nie przyszedł,  
Przykre w kurwę  
W szafce miałem jakieś prochy, dziś nie usnę  
Myślę chuj w te znajomości, klnę jak dureń  
A jak znudzi mi się rap  
To se znowu przedawkuję  
Się nie zesraj, masz tu powód, pisz, że beksa  
Pół branży wciąż pierdoli o tym samym,  
Ty mnie skreślasz

Żyje w wymyślonym świecie i wiesz gdzieś mam  
Co mówią o mnie śmiecie,  
Dopóki piszę, chęć mam  
Życ, co wieczór po jednej tabletkie  
A jak zapiję ją drinkiem,  
Świat wygląda najpiękniej  
W hotelowym oknie palę szluga i się trzęsę  
Wybieram do niej numer,  
Szybko zanim się rozkręcę  
Albo zanim się rozsypie, ale wiesz  
W sumie się nie rozkręcę, zanim nie posypiesz  
I to jest błędne koło, i to jest piękne ponoć  
Jak patrzysz z boku,  
Ale mnie już trochę mięśnie bołą  
Ty, powiedz im, niech nie pierdolą już



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych